



Jak liczne są dzieła Twoje, Panie!... ziemia jest pełna Twych stworzeń.

Wakacje się skończyły i lato dobiega swego kresu, choć wrześniowe dni jeszcze ciepłe i prognozy pogody optymistyczne, to czuć w powietrzu jesień. Podczas naszych wakacyjnych wyjazdów, a nawet tylko w czasie spacerów nad Oslawą pewnie niejednokrotnie mieliśmy okazję, by podziwiać piękno przyrody, światło słońca połyskujące nad wodą, ptaki czy kwiaty, pewnie też niektórzy z nas pomyśleli wówczas o Stwórcy tego piękna, bo, jak głosi psalmista: „Do Pana należy ziemia i wszystko, co ją napędza, świat cały i jego mieszkańcy./Albowiem On go na morzach osadził/ i utwierdził ponad rzekami”. Poszukiwanie Boga w stworzeniu to odwieczny gest człowieka dążącego do Absolutu, potrzebującego piękna i zachwyty, by rozwijać się duchowo.

Trzeba jednak pamiętać, że nie możemy się otaczającym nas światem tylko zachwycać, trzeba go jeszcze chronić — w dodatku każdy z nas może w tym zakresie coś zrobić, choćby — przykładowo — w zakresie ograniczenia użycia plastiku — w ostatnich dniach dość głośno było o akcji „Tu piję bez słomki” — coś, co wyrzucamy po kilku minutach użycia, rozkłada się potem w przyrodzie przez 500 lat, zanieczyszczając oceany i powodując śmierć wielu zwierząt — np. delfinów. I nie chodzi tu o jakieś radykalne działania, tylko o włączenie myślenia do naszych decyzji. Na przykład ktoś lubi pić przez słomkę, ale kupuje napoje w szklanych zwrotnych butelkach — i też coś na rzecz środowiska robi.

W 2015 roku papież Franciszek ustanowił 1 września Światowym Dniem Modlitwy o Ochronę Stworzenia — inaczej Święto Stworzenia. Ojciec Święty znany jest zresztą ze swojej troski o środowisko naturalne, czemu dał wyraz choćby w encyklice *Laudato si*, omawianej również na łamach „Verbum”. Wtedy, trzy lata temu, w specjalnym liście Papież pisał: „Coroczny Światowy Dzień Modlitwy o Ochronę Stworzenia zaoferuje indywidualnym wiernym oraz wspólnotom odpowiednią okazję do potwierdzenia ich osobistego powołania do bycia gospodarzami stworzenia, aby podziękować Bogu za wspaniałe dzieło, które Bóg powierzył naszej opiece, błagać o Jego pomoc w ochronie stworzenia, jak i Jego przebaczenie za grzechy popełnione przeciwko światu w którym żyjemy”. Myślę, że należy tak czynić nie tylko 1 września.

J.K.



Giotto, Kazanie św. Franciszka do ptaków

Świat

Bóg się ukrył dlatego by świat było widać
gdyby się ukazał to sam byłby tylko
kto by śmiał przy nim zauważyć mrówkę
piękną złą osę zabiegającą w kółko
zielonego kaczora z żółtymi nogami
czajkę składającą cztery jajka na krzyż
kuliste oczy ważki i fasolę w strąkach
matkę naszą przy stole która tak niedawno
za długie śmieszne ucho podnosiła kubek
jodłę co nie zrzuca szyszki tylko łuski
cierpienie i rozkosz oba źródła wiedzy
tajemnice nie mniejsze ale zawsze różne
kamienie co podróżnym wskazują kierunek

miłość której nie widać
nie zasłania sobą

ks. Jan Twardowski

Głóście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!

Już po raz czwarty obchodzimy w tym roku, 1 września, ustanowiony przez papieża Franciszka Światowy Dzień Modlitw o Ochronę Stworzenia. Ma on charakter ekumeniczny, gdyż w tym samym terminie celebrować go Kościół prawosławny, gdzie zresztą inicjatywa ta pojawiła się wcześniej. W tegorocznym przesłaniu wystosowanym na ten dzień Ojciec Święty skupia się na kwestii wody, do której „niestety wielu ma dostęp bardzo trudny, a nawet wręcz niemożliwy”. Tymczasem zaś „dostęp do wody pitnej i bezpiecznej jest istotnym, fundamentalnym i powszechnym prawem człowieka”.



Giotto, Święty Franciszek

Dla nas dostęp do wody jest czymś oczywistym, odkręcamy kran i to wszystko, co musimy zrobić (no, jeszcze zapłacić rachunek), ale warto wiedzieć, że około miliarda osób (czyli mniej więcej jedna szósta populacji świata) nie ma dostępu do wody, 2,5 miliarda nie może używać urządzeń sanitarnych wykorzystujących wodę. Problem ten dotyczy przede wszystkim Afryki, a także Azji, zwłaszcza Indii. Należy pamiętać, że ogromne zasoby wody to woda słona, tej słodkiej, zdatnej do picia, jest jedynie 1%. W dodatku w ciągu ostatnich lat dwukrotnie zwiększyło się zużycie wody, zmniejszając się zasoby wód podziemnych, przy wzrastającej, zwłaszcza w krajach rozwijających się, liczbie ludności. Głównym sposobem radzenia sobie z tym deficytem jest wciąż oszczędne gospodarowanie wodą, gdyż na przykład techniki odsalania wody mor-

Stwarzał

Bóg stwarzał wszystko by poznać siebie
stąd barwa biała zawsze lekka zielona spokojna
żółta pliszka bo taką i o zmroku widać
już na brzegu lasu dowcipne szparagi
ktoś kto umarł przed chwilą wyleciał wesoły
koniec wszystkich spraw naszych wspaniale niejasny
lwica co ogon chwali skoro nie ma grzywy
nietoperz co składa skrzydła i opada szybko
zając co się odbija tylnymi nogami
księżyc jak rencista co wyszedł się martwić
gwiazda polarna co wskazuje biegun
ogromna kula ziemską i świat nieokrągły
jaskinie latem zimne, widzenie pod wodą
i czas najważniejszy — choć nie wie co będzie
miłość lub inaczej wszystko i daleko
żuk jak anioł swobodny bo niepoliczony
kariera na początku a mięta przy końcu
Bóg stwarzał świat i poznawał że jest wszechwiedzący

ks. Jan Twardowski

skiej są ciągle bardzo drogie. Kolejny związany z tym temat to uzdatnianie wody do picia, gdyż w wielu krajach ludzie korzystają z wody skażonej, narażając się na rozliczne choroby — szacuje się, że aż 75% schorzeń w niektórych rejonach świata spowodowane jest brakiem dostępu do czystej wody — umiera z tego powodu (przede wszystkim na biegunkę) ponad 6 milionów dzieci rocznie. Z kolei na przykład w Bangladeszu czy Indiach palący problem to zanieczyszczenia chemiczne wywołane przez przemysł, przede wszystkim skażenie arsenikiem, ale także pestycydami, ścielami.

Woda — jak zwraca uwagę Papież — „zachęca nas do refleksji nad naszym pochodzeniem. Ciało ludzkie składa się w przeważającej części z wody; a wiele cywilizacji w ciągu dziejów powstało w pobliżu wielkich ciągów wodnych, które naznaczyły ich tożsamość”. Dla chrześcijan „woda jest istotnym elementem oczyszczenia i życia”, co widać choćby w sakramencie chrztu. Poprzez uświęconą przez Ducha wodę „Bóg nas ożywił i odnowił”, Chrystus obiecuje nam wodę żywą, która gasi wszelkie pragnienia — do spotkanej przy studni Samarytanki mówi: „Każdy, kto pije tę wodę, znów będzie pragnął. Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku życiu wiecznemu” (J 4,14), a w innym miejscu zachęca: „Jeśli ktoś jest spragniony (...) niech przyjdzie do Mnie i pije” (J 7,37). Napojenie spragnionego jest też jednym z czynów miłosierdzia, z których Zbawiciel będzie nas rozliczał — „Byłem spragniony, a daliście mi pić” (Mt 25,35).

►►► 3

Dzisiaj pilną koniecznością jest troska o źródła i zbiorniki wodne, strzeżenie mórz i oceanów, wypełnionych niestety plastikiem i odpadami. To nasza odpowiedzialność i wyzwanie, wymagające współpracy i wspólnego zaangażowania, „modląc się tak, jakby wszystko zależało od Bożej Opatrzności i działając tak, jakby wszystko zależało od nas”.

Ojciec Święty podkreśla: „Musimy uznać, że nie potrafiliśmy odpowiedzialnie chronić stworzenia. Nie można uznać za zadowalającą sytuacji ekologicznej, zarówno na poziomie globalnym, jak i w wielu konkretnych miejscach. Słusznie pojawiła się potrzeba odnowionej i zdrowej relacji między ludzkością a stworzeniem, przekonanie, że tylko autentyczna i integralna wizja człowieka pozwoli nam lepiej troszczyć się o naszą planetę, z korzyścią dla obecnych i przyszłych pokoleń”. Potrzebujemy spojrzenia wychodzącego poza to, co doraźne, poza „użytkowe kryterium wydajności i produktywności dla zysku indywidualnego”, a także świadomego i zaangażowanego kształtowania młodego pokolenia w duchu odpowiedzialności za otaczający nas świat.



Święty Franciszek i wilk z Gubio

Papież wzywa też do modlitwy o ocalenie tych, „którzy ryzykują swe życie na falach w poszukiwaniu lepszej przyszłości. Prośmy Pana i osoby wypełniające wzniosłą służbę polityki, aby najbardziej delikatne problemy naszych czasów, takie jak kwestie związane z migracją, zmianami klimatu, prawem do korzystania z dóbr podstawowych dla wszystkich były rozwiązywane w sposób odpowiedzialny, dalekowzrocznie, patrząc na dzień jutrzejszy, z hojnością i w duchu współpracy, szczególnie między krajami, które mają większe możliwości.

Prosi też o modlitwę za tych, „którzy poświęcają się apostołstwu ludzi morza, za tych, którzy pomagają w refleksji na temat problemów, z jakimi borykają się ekosystemy morskie, za tych, którzy przyczyniają się do rozwoju i stosowania międzynarodowych norm dotyczących mórz (...), dokładają starań o ochronę obszarów morskich, na rzecz ochrony oceanów i ich różnorodności biologicznej”.

Pieśń słoneczna

Najwyższy, wszechmocny i dobry Panie,
Twoje są uwielbienie, chwała, cześć i wszelkie
błogosławieństwo.

Tylko Tobie, o Najwyższy, one przynależą,
I żaden śmiertelnik nie jest godzien wymienić
Twojego imienia.

Pochwalony bądź, mój Panie, ze wszystkimi
Twymi stworzeniami,
nade wszystko z panem bratem Słońcem,
bo jest on lampą dnia i nim rozświetlasz naszą drogę.

Jakże on piękny, promieniejący i pełen blasku.
O Tobie, o Najwyższy, daję nam wyobrażenie.

Pochwalony bądź, mój Panie, przez siostrę
Księżyc i gwiazdy:
stworzyłeś je na niebie, jasne, cenne i piękne.

Pochwalony bądź, mój Panie, przez brata Wiatr
i przez powietrze, słotę, spiekotę i każdą pogodę,
którymi wspierasz wszystkie Twe stworzenia.

Pochwalony bądź, mój Panie, przez siostrę Wodę,
która jest bardzo użyteczna, i pokorna, i czysta.

Pochwalony bądź, mój Panie, przez brata Ogień,
który rozświetla mroki nocy:
piękny on, radosny, nieprzejednany i silny.

Pochwalony bądź, mój Panie, przez matkę
naszą Ziemię,
która nas żywi i utrzymuje,
wydając wszelki owoc, barwne kwiaty i zioła.

Pochwalony bądź, mój Panie, przez tych, którzy
z miłości do Ciebie przebaczą,
znosząc chorobę i niepowodzenia.

Błogosławieni, którzy zniosą je w pokoju,
bo przez Ciebie, o Najwyższy, zostaną nagrodzeni.

Pochwalony bądź, mój Panie, przez siostrę naszą
Śmierć cielesną,
przed którą nikt z żyjących ująć nie może:
biada umierającym w grzechu ciężkim;

Błogosławieni, których zastaniesz, pełniących
Twą najświętszą wolę,
śmierć druga nie uczyni im żadnej szkody.

Chwalcie i błogosławcie mojego Pana i dzięki
mu składajcie,
służcie mu w wielkiej pokorze.

Papież Franciszek, używając sformułowania „siostra woda” przywołał też w swoim przesłaniu piękny tekst *Pieśni słonecznej*. Za jej autora uważany jest św. Franciszek z Asyżu (świadczą o tym pisma bł. Tomasza z Celano i św. Bonawentury z Bagnoregio, a także adnotacja w Kodeksie asyjskim). Warto przypomnieć słowa tego trzynastowiecznego kantyku pochwalnego, głoszącego zachwyt nad naturą, będącą odzwierciedleniem piękna i harmonii Boga. Jest to także najstarszy zabytek poezji w języku włoskim.

Św. Franciszek kojarzony jest zresztą w sposób szczególny z bliskim związkiem z przyrodą, wystarczy przypomnieć zapisane w hagiograficznych opowieściach historie kazania do ptaków czy obłaskawienia wilka z Gubio. Nie dziwi więc, że właśnie Biedaczyna z Asyżu został patronem ekologów, a spotkanie w związku z Dniem Stworzenia odbyło się w jego mieście. W tym roku na zakończenie tej ekumenicznej modlitwy i refleksji dziesiąta pielgrzymka Asyż/Gubio

symbolicznie zjednoczyła się z pielgrzymką do COP24, czyli konferencji klimatycznej ONZ, która odbędzie się w grudniu w Katowicach. Było to także zainaugurowanie ogólnoświatowej modlitwy i działań na rzecz ochrony Ziemi, pod nazwą Czas Stworzenia, trwającej pięć tygodni, do 4 października — wspomnienia św. Franciszka.

Bóg obdarzył nas wspaiałym ogrodem, a my, niestety, niszczymy go bezpowrotnie — giną kolejne gatunki zwierząt, zmiany klimatu powodują drastyczne ograniczenie ich siedlisk, ale też katastrofalne zjawiska pogodowe, których byliśmy świadkami również w tym roku. Pozostaje zadać sobie pytanie — jaki świat chcemy przekazać przyszłym pokoleniom. Jak bowiem pisał Papież w 2016 roku: „Bóg dał nam ziemię abyśmy ją uprawiali i strzegli z szacunkiem i w sposób zrównoważony. Uprawianie jej krótkowzrocznie, egoistyczne wyzyskiwanie i niedostateczne jej strzeżenie jest grzechem”.

J.K.

Ksiądz biskup Stanisław Jamrozek na uroczystościach ku czci Matki Bożej Szkaplerznej

Również w tym roku pogoda nie była dla nas łaskawa i nie pozwoliła na zorganizowanie uroczystości ku czci Matki Bożej Szkaplerznej na wzgórzu klasztornym. Msza Święta w niedzielę o godzinie 18.00 odprawiona została więc w parafialnym kościele, a przewodniczył jej i słowo Boże głosił ksiądz biskup Stanisław Jamrozek, biskup pomocniczy archidiecezji przemyskiej. Mamy nadzieję, że za rok aura okaże się bardziej sprzyjająca i będziemy mogli spotkać się przy figurze Matki Bożej na zagórskim Marymoncie.



Do Pana należy ziemia i wszystko, co ją napętnia...

Wyrazem chrześcijańskiego szacunku do otaczającego nas świata, a także wdzięczności Bogu za wszelkie otrzymane dobra i zrozumienia, że to właśnie On „króluje nad całą ziemią” — „Ziemia należy do Mnie; a wy jesteście u Mnie przybyszami i osadnikami” (Kpł 25,23) — jest też tradycyjne dziękczynienie za zebrane plony, którymi Bóg nas obdarza. Podobnie jak w poprzednich latach w naszym kościele taka dziękczynna modlitwa miała miejsce w Uroczystość Wniebowzięcia NMP, popularnie nazywaną świętem Matki Boskiej Zielnej, gdy przynosimy do świątyni zio-



Msza Święta dożynkowa w kościele w Porażu

FOT. ARCHIWUM MGOKIS

ła i kwiaty, by je poświęcić, symbolicznie ofiarowując Bogu. Zewnętrznym wyrazem tej celebracji, obok kolorowych bukietów były też piękne wieńce, przygotowane przez Panie z Koła Gospodyń z Wielopola i przez panią Halinę Adamkiewicz.

Natomiast tegoroczne dożynki gminne, podczas których również można było podziwiać wspaniałe wieńce, odbyły się w niedzielę, 2 września, w Porażu (fot. obok).

J.K.

FOT. ARCHIWUM MGOKIS



Pielgrzymka Róż Żywego Różańca

Wyjątkowy charakter będzie miała w tym roku pielgrzymka Róż Żywego Różańca archidiecezji przemyskiej. Czcziciele Maryi podążą bowiem 29 września do sanktuarium w Kalwarii Pałacowskiej, by z myślą przewodnią „Gdzie Ty jesteś, Maryjo, zstępuje Duch Święty; gdzie Ty jesteś, niebo staje się...” dziękować za 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości.

Autokary będą dowozić pielgrzymów do drogi prowadzącej na Kalwarię, skąd uczestnicy przejdą do wyznaczonych kaplic — w przypadku archiprezbiteratu sanockiego jest to kaplica wyniesienia Maryi na najwyższą godność. O 10.00 nastąpi zawiązanie wspólnoty, potem przewidziana jest katecheza — w przypadku naszego archiprezbiteratu poświęcona tajemnicy Zesłania Ducha Świętego. Po jej wysłuchaniu pielgrzymi podążą do sanktuarium, gdzie o 12.00 zaplanowana jest uroczysta Eucharystia pod przewodnictwem ks. arcybiskupa Adama Szala.

Szczegółowe informacje dotyczące wyjazdu podane zostaną w ogłoszeniach parafialnych.



Lato w zagórskiej ochronce

Dzień Dziecka to bardzo radosny dzień dla wszystkich dzieci, taki też był i dla naszych przedszkolaków — pełen zabawy i licznych atrakcji, które przygotowaliśmy na placu zabaw. Były to zawody sportowe — skakanie w workach, malowanie farbami na ogromnym papierze, zabawy z chustą animacyjną, tańce przy muzyce. Na zakończenie oczywiście czekał na dzieci słodki poczęstunek, a do domu każdy otrzymał małą niespodziankę. I choć przedszkolaki codziennie otrzymują wiele miłości i serca od rodzin i nauczycielek, w tym czasie czuły się naprawdę wyjątkowo. Dzień szybko się skończył, ale wspomnienia pozostaną na długo.



5 czerwca pojechaliśmy na wycieczkę do Rzeszowa, gdzie dzieci bawiły się w Centrum Zabaw „Fantazja”, w labiryncie rur, przejść, zjeżdżalni i basenów z piłkami. Atrakcją były również dmuchańce, z których wykonywały ślizgi oraz armatki z miękkimi piłeczkami do zabaw w „strzelanki”, a także trampoliny. Na koniec maluchy dostały drobne niespodzianki. Następnie odwiedziliśmy lotnisko w Jasionce, gdzie udało się nam zobaczyć mały samolot poruszający się po pasie startowym. By wzmocnić siły po wyczerpującym dniu zje-



dliśmy obiad w przedszkolu w Przybyszówce, gdzie na zaproszenie siostry Agnieszki dzieci mogły posilić się i odpocząć przed drogą powrotną.

16 czerwca po raz kolejny gościliśmy w naszej Ochronce teatrzyk EDEN z Wieliczki. Tym razem zobaczyliśmy spektakl pt. *Historia Daniela w jaskini lwów*. Wspaniali aktorzy od samego początku bardzo skutecznie zainteresowali przedszkolaki treścią przedstawienia. Dzieci w ogromnym skupieniu śledziły kolejne sceny. Głównym przesłaniem spektaklu było to, że kłamstwo ma krótkie nogi. Każdy, kto kłamie, wcześniej czy później musi ponieść konsekwencje swoich czynów. Dzieci poprzez aktywny udział i wspaniałą zabawę z pewnością dużo się nauczyły. Wszyscy doskonale zapamiętali, że bycie dobrym i uczciwym, tak jak Daniel, nic nie kosztuje, ale zawsze zostaje nagrodzone.



Zbliżają się imieniny siostry Anny, dyrektor naszego przedszkola, z tej okazji, 20 czerwca, odprawiona została w kaplicy Msza Święta, którą celebrował oczywiście ksiądz proboszcz. Modląc się, prosiliśmy Matkę Bożą o wiele sił i wytrwałość w pracy potrzebnej do kierowania przedszkolem oraz o wszelkie łaski na każdy dzień życia zakonnego.

21 czerwca żegnaliśmy starszaki podczas uroczystości zakończenia roku przedszkolnego. Wiele miesięcy wspólnych zabaw i zajęć, podróży po porach roku i żywiołach szybko minęło, aż nadszedł czas wakacji i pożegnań. Obecny na spotkaniu rodzicom siostra dyrektor złożyła podziękowania za to, że byli zaangażowani w działania na rzecz placówki i udzielali się bezinteresownie.

Dzieci z młodszej grupy wierszykami pożegnały starszych kolegów kończących przedszkole a starszaki serdecznie dziękowały wszystkim siostram i paniom za pracę, dzięki której mogły bezpiecznie i miło spędzić

►►► 7



dzać czas w ochronce. Po występach wszystkie dzieci otrzymały dyplomy oraz upominki.

Kolejni absolwenci opuszczają nas, by rozpocząć po wakacjach naukę w szkole. Życzymy im wielu sukcesów i spełnienia marzeń, a wszystkim dzieciom bezpiecznych i radosnych wakacji.



Po uroczystości dzieci wraz z rodzicami i pracownikami przedszkola wzięły udział we Mszy Świętej. Eucharystii odprawionej w kościele parafialnym w Zagórzcu przewodniczył ks. Józef Kasiak — nasz proboszcz. Podczas Mszy Świętej wszyscy dziękowaliśmy Panu Bogu za cały miniony rok i prosiliśmy o błogosławieństwo na czas nadchodzących wakacji.



Na koniec roku przedszkolnego planowaliśmy wizytę w sali zabaw „Urwis”. 10 lipca wyruszyliśmy z przedszkola autobusem, który zawiózł nas pod same drzwi sali zabaw. A tam jeszcze tylko przypomnienie o zasadach bezpieczeństwa i już można brykać do woli. Wszyscy znaleźli coś dla siebie, a wybór był duży, nikt się nie nudził, poznaliśmy też nowe atrakcje, które są w Urwisie od niedawna. Dwie godziny bardzo szybko minęły, jeszcze balonowe kwiatki i miecze, wysuszenie mokrych włosów, bańki mydlane... i z powrotem do przedszkola, gdzie czekał już na nas obiad. Dziękujemy siostrze dyrektor za tę atrakcję na koniec. Bawiliśmy się cudownie, co widać na zdjęciach!



W ostatnim dniu dyżuru wakacyjnego, 13 lipca, gościliśmy w ochronce niezwykle osoby, a mianowicie dwie siostry Małgorzaty — misjonarkę z Syberii i misjonarkę z Filipin. Spotkanie z siostrami, które od wielu lat przebywają na misji, przybliżyło dzieciom codzienne życie mieszkańców tych odległych krajów. W prawdziwy zachwyt wprawiły nas niezwykle opowieści o klimacie, zwierzętach i sposobie życia dzieci i dorosłych w tych egzotycznych dla nas miejscach. Słowa te ukazały nam też potrzebę troski o misję i misjonarzy.



Dziękujemy siostrom za to spotkanie i zapraszamy na kolejne odwiedziny.

Ewa Józiak

JUBILEUSZOWE ZAKOŃCZENIE SEZONU

15 WRZEŚNIA 2018

Serdecznie zapraszamy na wycieczkę podsumowującą 10 lat naszego wspólnego pielgrzymowania.

7.00 — wyjazd autokaru z parkingu przy kościele parafialnym w Zagórzcu. Przez Sanok przejeżdżamy do Alf, potem skręcamy na Mrzygłód.

Zwiedzanie z przewodnikiem **cerkwi pw. Wniebowstąpienia Pańskiego w Uluczu** z 1659 roku — jednego z najpiękniejszych przykładów architektury drewnianej w naszym rejonie. Przejazd do **Hyżnego**, do **sanktuarium Matki Bożej Łaskawej**, chwila zadumy na drózkach Matki Boskiej Bolesnej.

Kolejny punkt programu to spacer wśród ostańców skalnych po **rezerwacie skalnym Prządki**.

Przejazd do **Tarnowca**, do **sanktuarium Matki Bożej Zawierzenia**, gdzie znajduje się otoczona kul-tem gotycka figura Matki Bożej z Dzieciątkiem.

Zwiedzanie **muzeum Marii Konopnickiej w Żarnowcu**.

16.30 — **Msza Święta dziękczynna w kościele w Rymanowie**.

Ok. 17.30 — obiadokolacja i prezentacja podsumowująca 10 lat naszego pielgrzymowania w restauracji Jaś Wędrowniczek.

Powrót do Zagórzcu.

Cena 80 zł, bilety wstępu 15/10 zł

Dla osób, które nie mogą uczestniczyć w całym wyjeździe, a chciałyby dołączyć do spotkania podsumowującego, możliwy jest także przyjazd własnym transportem do Rymanowa, na obiadokolację, koszt 30 zł. Prosimy tylko o zgłoszenie.

Zgłoszenia i informacje: p. Krystyna Hofmann, tel 13 4622191.

110 lat *Roty*

Podczas naszej najbliższej pielgrzymko-wycieczki odwiedzimy dworek Marii Konopnickiej w Żarnowcu. Tak się składa, że wybieramy się do muzeum poświęconego twórczości sławnej poetki w roku, gdy mija 110 rocznica powstania jednego z jej najbardziej znanych utworów — wiersza, który pretendował do roli narodowego hymnu — a mianowicie *Roty*.

Kiedy Konopnicka przyjeżdżała do Żarnowca, autorką *Roty* jeszcze jednak nie była. Przybyła tu bowiem, witana uroczystie, w 1903 roku, 8 września (a więc też w pobliżu daty naszej wizyty w muzeum). Dworek pisarki i poetki otrzymała jako dar narodowy z okazji 25-lecia pracy twórczej — taki zaszczyt spotkał jeszcze tylko Henryka Sienkiewicza. Komitety jubileuszowe zajęły się zgromadzeniem funduszy i znalezieniem odpowiedniego miejsca. Wybór padł na XVIII-wieczny dwór w Żarnowcu, na terenie Galicji, cieszącej się już wówczas względ- ną swobodą, zwłaszcza w porównaniu do zaboru rosyjskiego i pruskiego. To zresztą właśnie nasilająca się akcja germanizacyjna, Kulturkampf, strajk dzieci we Wrześni (1901), sprawa Michała Drzymały, ciągnąca się w latach 1904–1909, powszechny strajk szkolny w 1906 roku, stały się dla Konopnickiej inspiracją

do napisania sławnego wiersza. W dodatku w 1908 roku pruski sejm uchwalił ustawę o wywłaszczeniu polskich majątków. *Rota* powstała w atmosferze protestów przeciwko tym działaniom, podczas pobytu pisarki w Cieszyńcu, a ukazała się po raz pierwszy w krakowskim czasopiśmie dla kobiet „Przodownica” (numer

z listopada; wydrukowano wtedy trzy zwrotki, czwartą odnaleziono później). Poetka, od lat zaangażowana w obronę polskości przelała w strofy wiersza swoją pasję i determinację — „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród, nie damy pogrześć mowy” — słowa te miały przypominać o znaczeniu Wielkopolski w kształtowaniu się polskiej państwowości i o szykanach spotykających Polaków — w tym też, a może przede wszystkim dzieci, za używanie języka polskiego.

To właśnie wymierzone przeciwko narodowi polskiemu działania pruskich władz zaowocowały bardzo zdecydowanym i otwartym wyrazem sprzeciwu — „Nie będzie

Niemiec pluł nam w twarz i dzieci nam germanił” — to oczywiście nawiązanie do prześladowań dzieci, które podczas lekcji broniły swego ojczystego języka. Podobno Konopnicka nie zgodziła się wprowadzić do tekstu żadnych poprawek (chodziło przede wszystkim



o pierwszą część tego wersu) i dlatego *Rota* nie została polskim hymnem. Łagodniejsza już, bo historyczna „krzyżacka zawierucha” doskonale za to pasowała do pierwszego wykonania utworu — już jako pieśń z muzyką Feliksa Nowowiejskiego, podczas obchodów grunwaldzkich w 1910 roku — konkretnie w lipcu, w trakcie uroczystości odsłonięcia pomnika grunwaldzkiego. Nowowiejski, wówczas dyrektor Towarzystwa Muzycznego, skomponował melodię w styczniu (rękopis nosi datę 13.01) i już 26 tego miesiąca wykonał ją chór na obchodach rocznicy powstania styczniowego

Wykonanie *Roty* podczas uroczystości w 1910 roku, przekaz, jaki niosła, odwołanie do podstawowych dla Polaków wartości, przypomnienie o sławnych dziejach, wykorzystanie nośnych symboli (jak choćby „złoty róg”), forma przysięgi, wzywającej na świadka Opatrzność — „Tak mi dopomóż Bóg”, a mającej potwierdzać determinację w walce o wolność, w której rolę do odegrania ma każdy obywatel — „Twierdzą nam będzie każdy próg”, a także udana melodia zapewniły pieśni niezwykłą popularność. Śpiewano ją odtąd podczas walk narodowo-wyzwoleńczych, w czasie drugiej wojny światowej, a nawet w czasie stanu wojennego, kiedy to „krzyżacką zawieruchę” przemianowano na „sowiecką”. Doczekała się też licznych przeróbek, parafraz — przykładem jest choćby znana pieśń religijna „Nie rzucim Chryste świątyń Twych”, ze słowami ks. Aleksandra Piotrowskiego.

Konopnicka nie miała możliwości, by zobaczyć, jak jej wiersz zyskuje sławę, stając się wręcz nieoficjalnym hymnem, jak śpiewają go skauci i Legiony — zmarła 8 października 1910 roku w sanatorium „Kiselki” we Lwowie i spoczęła na cmentarzu Łyczakowskim.

W 1918 roku Kazimierz Tetmajer powiedział „*Rota* Konopnickiej zmartwychwstała Polska dzisiejsza” — i choć jest w tym na pewno sporo poetyckiego patosu, nie można zaprzeczyć, że jasny i pełen determinacji

Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród.
Nie damy pogrześć mowy,
Polski my naród, polski lud,
Królewski szczep piastowy.
Nie damy, by nas gnębił wróg.
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Do krwi ostatniej kropli z żył
Bronić będziemy ducha,
Aż się rozpadnie w proch i pył
Krzyżacka zawierucha.
Twierdzą nam będzie każdy próg.
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz,
Ni dzieci nam germanił,
Orężny wstanie hufiec nasz,
Duch będzie nam hetmanił.
Pójdziem, gdy zabrzmi złoty róg.
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

Nie damy miana Polski zgnieść,
Nie pójdziem żywo w trumnę,
W Ojczyzny imię i w jej cześć
Podnosim czoła dumne.
Odzyska ziemię dziadów wnuk.
Tak nam dopomóż Bóg!
Tak nam dopomóż Bóg!

przekaz oddawał to, czym Polacy żyli w czasie nocy zaborów, że nigdy nie zrezygnują z walki o wolność, że „odzyska ziemię dziadów wnuk”, nie zniknie narodowa duma, poczucie tożsamości, choćby przyszło za to zapłacić najwyższą cenę.

J.K.

Nowy rok szkolny

Wakacje minęły w zasadzie nie wiadomo kiedy i znów zabrzmiał szkolny dzwonek — dzieci, młodzież, nauczyciele i pracownicy oświaty rozpoczęli nowy rok szkolny. Przewodniczący Episkopatu, arcybiskup Stanisław Gądecki, w wystosowanych z tej okazji życzeniach pisał m.in. „Początek nowego roku szkolnego to jest zawsze nowa nadzieja, nowe perspektywy na drodze rozwoju i dojrzewania, zarówno w sferze intelektualnej jak i w sferze duchowej. Jedno i drugie domaga się pracy. Na ten czas pracy życzę, żeby każdy stawał się dojrzałym, mądrzejszym i bardziej światłym”.

100 lat temu ta nowa nadzieja miała dla naszych przodków szczególny wymiar. W kronice zagórskiej

szkoły możemy przeczytać, iż na nowy rok zapisało się 224 chłopców i 253 dziewczynki, zajęcia rozpoczęto 5 września, sale szkolne mieściły się w Kasarni Kolejowej. Dalej dyrektor szkoły zapisał znamienne słowa: „Dnia 7 października Rada Regencyjna Królestwa Polskiego proponuje »Niepodległą zjednoczoną Polskę«. Manifest ten jest wielką niespodzianką dla państw centralnych, zaś wielką radością dla każdego Polaka. Uniósł się bowiem Biały Orzeł w przestworza i stanie się zadość sprawiedliwości”.

Warto przypominać o tych czasach dziś, gdy możemy spokojnie uczyć się i pracować.

J.K.

Od Bardejowa do Krynicy

Nasza kolejna jednodniowa wycieczka łączyła piękne tereny i zabytki Słowacji i Polski. Program kształtował się od ubiegłego roku, cały czas niewypełniony pozostawał tylko punkt „sanktuarium” — ostatecznie wybór padł na Tylicz i to właśnie pobyt w tym miejscu okazał się największym zaskoczeniem. Nie spodziewaliśmy się, że będzie tu czekał na nas tak bogato zagospodarowany teren. Ale po kolei.



Kościół w Hervartowie

Jak zwykle wyruszyliśmy wczesnym rankiem z Zagórza i poprzez Barwinek przejechaliśmy na teren Słowacji. W kularowych rozmowach nie zabrakło wspomnień „jak to drzewiej bywało”, o czasach przejść granicznych, kontroli, kolejek, wypraw do „pierwszego sklepu”. Dziś te historie dla młodych, którzy nie pamiętają czasów sprzed naszego wejścia do Unii i Strefy Schengen, brzmią jak bajki o przysłowiowym żelaznym wilku, ale kiedyś tak bywało i raczej nie wspomina się tych lat z nostalgią, wręcz przeciwnie. Takie wycieczki, jak ta, też nie byłyby możliwe, gdyby trzeba było odstać dwie godziny. Teraz o tym, że przekroczyliśmy granicę kraju, poinformowały nas tylko stosowne tablice i zmiana języka na drogowkach i bilbordach.

Pierwszym punktem programu był drewniany kościół w Hervartowie, rzymskokatolicka świątynia pw. św. Franciszka z Asyżu z ok. 1500 roku, z wyniosłą wieżą. Czekala na nas już pani przewodnik, która tak klarownie opowiadała o dziejach kościoła i jego

zabytkach, szczególnie o bardzo ciekawej, zachowanej polichromii, że nie było nawet potrzeba tłumaczenia. Nasz podziw wzbudził, też wspaniałe pomnikowe lipy rosnące przy świątyni. Najstarszy i najcenniejszy drewniany kościół na Słowacji w 2008 roku został wpisany na listę UNESCO.



Bazylika św. Idziego w Bardejowie

Wśród wyróżnionych przez tę organizację miejsc i zabytków znajduje się też Bardejów, miasteczko o niezwykle malowniczym zespole architektonicznym, skupionym wokół dużego rynku, z gotycko-renesansowym ratuszem na środku. Bardejów, do którego już kiedyś zawitaliśmy, pięknieje z każdym rokiem, widać, że dba o swoje skarby. My zaraz po przyjeździe ustawiliśmy się strategicznie przed drzwia-



Sanktuarium w Tyliczu

mi gotyckiego kościoła św. Idziego, czekając na jego otwarcie — chcieliśmy wszak zobaczyć zespół bezcennych gotyckich ołtarzy szafkowych. Zajęcie miejsc „w kolejce” okazało się doskonałym pomysłem, bo choć pani kasjerka się nieco spóźniła, to my byliśmy pierwsi, a kolejne grupy tłoczyły się przy wejściu, tracąc czas. Wnętrze bardejowskiej bazyliki, budowanej w XIV i XV wieku, nieodmiennie budzi zachwyt, a jedenaście tryptyków przyciąga tu dziś tłumy turystów. Po zwiedzeniu kościoła był czas na spacer na rynku, lody, a nawet przechadzkę po średniowiecznych murach obronnych.



Matka Boska Opiekunka Rodzin

Kolejnym etapem wycieczki był właśnie Tylicz, gdzie czekał już na nas Ksiądz Proboszcz z bogatą i szczegółową opowieścią o tylickim sanktuarium. Bo też jest tu co oglądać. Przede wszystkim nieopodal malowniczego rynku stoją dwa kościoły — stary, drewniany z 1612 r., z rokokowym ołtarzem, barokową chrzcielnicą i ciekawą polichromią. Nowy kościół, z arcyciekawym drewnianym stropem, to dziś sanktuarium Matki Bożej Opiekunki Rodzin, ustanowione w 2016 roku. Obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem ma ponad 500 lat, przypisywany jest niderlandzkiemu malarzowi Adrianowi Ysenbrandtowi, a ofiarował go do kościoła w Tyliczu biskup Piotr Tylicki. To właśnie tutaj, przed cudownym wizerunkiem, uczestniczyliśmy we Mszy Świętej, którą celebrował ks. Grzegorz.

Ale Tylicz to nie tylko kościoły — to także dróżki różańcowe i Głgota. Duży teren z kapliczkami, fontannami, trawnikami, kwiatami, drzewami, z wielkim kamiennym różańcem, figurami i mnóstwem cytatów — z Pisma Świętego, poezji, a nawet przysłów — mających skłonić pielgrzymów do refleksji, zadumy, zachęcić do modlitwy. Faktycznie, można tu spędzić dłuższy czas. Nad wszystkim zaś góruje kamienna Głgota. Przy spiralnej drodze na szczyt ogląda się płaskorzeźby niosące religijne i patriotyczne przesłanie. Ze szczytu, spod krzyża, rozciąga się piękny widok na cały teren sanktuarium.



Kościół w Powroźniku

My niestety nie mogliśmy zostać w Tyliczu na dłużej, bo czekały na nas kolejne atrakcje. Najpierw ruszyliśmy do drugiego na trasie drewnianego kościoła, dawnej cerkwi pw. św. Jakuba Apostoła w Powroźniku, budowli datowanej na ok. 1600 rok. Miejscowy pan przewodnik z wielką swadą opowiadał o historii świątyni, o szczególnie cennych elementach wyposażenia. Podziwialiśmy ikonostas, figuralną polichromię w zakrystii datowaną na 1607 rok, niewiele młodszy unikatowy obraz przedstawiający Sąd Ostateczny, ikony i całą konstrukcję kościoła, wpisanego w 2013 roku na listę UNESCO. Z okazji piątej rocznicy tego wydarzenia otrzymaliśmy nawet pamiątkowy dyplom.

Z Powroźnika już tylko kilka kilometrów dzieliło nas od Krynicy. Najpierw podziwialiśmy całą okolicę z Jaworzyny Krynickiej, gdzie wyjechaliśmy kolejką. Pan przewodnik zaś objaśniał nam, jakie to szczyty i pasma możemy zobaczyć. Potem, już w samym uzdrowisku, naziemnymi wagonikami wspięliśmy się na Górę Parkową. Organizację trochę utrudniały nam prowadzone w tym czasie w Krynicy modernizacje dróg, co skutkowało dłuższym podejściem, i konieczność podzielenia naszej grupy — dlatego też na spacer deptakiem i degustację wód zostało mniej czasu niż wstępnie planowaliśmy. Wszyscy byli już zresztą chyba raczej zmęczeni, pełni wrażeń z całego dnia i czekali przede wszystkim na obiadokolację, po której szczęśliwie i w bardzo przyzwoitej porze koło 21.00 dotarliśmy do Zagórza.

J.K.

Miasto Mozarta i alpejskie klimaty

Naszą najdłuższą tegoroczną pielgrzymko-wycieczkę można krótko opisać bardzo prostymi zdaniem: Było ciepło. Było pięknie. Chcąc rozwijać pierwsze, należałoby dodać: a wręcz upalnie, chcąc rozwijać drugie, trzeba napisać coś więcej.



Matka Boska w Sanktuarium w Křtinach

Plan urodził się dwa lata temu, kiedy pojechaliśmy sami w piękny region Salzkammergut, krainę gór i jezior. Salzburg znaleźliśmy wcześniej. Przetestowaliśmy, gdzie się da bez problemu wyjechać/wyjść — wtedy zresztą w przedbiegach odpadła wspaniała lodowa jaskinia — Eisriesenwelt, bo dojście do niej samo w sobie stanowiło spore wyzwanie, a potem trzeba



Gnadenkapelle w Altötting

było jeszcze w środku pokonać 900 schodów w górę i w dół... Ale i tak zostało sporo atrakcji.

Przygotowania zaczęły się rok temu, od umówienia się z panią Aleksandrą Karsay, przewodnikiem po Salzburgu i okolicach, z którą już mieliśmy się przyjemność spotkać. Wspaniale oprowadzała nas potem po Kraju Salzburskim, opowiadając o niezwyklej historii biskupiego państwa, niezależnego od cesarzy. Priorytetowe było też zarezerwowanie noclegów w Austrii, w miejscu poleconym przez panią Aleksandrę, w uroczym miasteczku Golling an der Salzach, czyli Golling nad Salzach, w rodzinnym pensjonacie „Pod złotym wołem” — czyli „Goldener Ochs”. I tu również wybór okazał się trafiony — pełen komfort, przemili gospodarze, a jedzenie niektórzy uczestnicy wspominają do dziś.

Potem pozostało już tylko czekanie, jak będzie wyglądać lista uczestników, czy znajdą się chętni i odliczanie dni do wyjazdu. Jaka będzie pogoda? Czy uda się podziwiać alpejskie krajobrazy?

Wreszcie nadszedł dzień wyjazdu. Woda (przydała się) została załadowana, walizki spakowane, dokumenty pobierane — mogliśmy ruszać.



Nasza grupa przed pałacem w Lednicach

Krótki postój w Łagiewnikach, w sanktuarium Jana Pawła II, trudno zaliczyć do zwiedzania, zabieraliśmy tam w zasadzie tylko uczestników z Krakowa i okolic, ale już nawet podczas tego półgodzinnego pobytu można było zauważyć, jak wiele się zmieniło, ile nowych zabudowań powstało, jak wypiękniał teren — chyba wkrótce znów będzie trzeba tam pojechać.

Pierwszy punkt wycieczki „z prawdziwego zdarzenia” leżał już po stronie czeskiej, za Ołomuńcem. Oddalone od głównej drogi sanktuarium maryjne w Křtinach zaskoczyło nas swoim pięknem i ogromem. Potężny kościół dominował nad małą miejscowością, a niezwykle barokowe założenie, projektu włoskiego architekta Santiniego, budziło podziw, zwłaszcza, że wewnątrz zostało niedawno odnowione. Imponująca go-

tycka figura Matki Bożej królowała w ołtarzu, i to u jej stóp uczestniczyliśmy we Mszy Świętej niedzielnej.

Złammy teraz chronologię i przeskoczmy do przedostatniego dnia naszej wycieczki — również niemieckie sanktuarium, choć zdecydowanie bardziej słynne, nas zaskoczyło. Nie spodziewaliśmy się, że w Altötting, wokół Gnadenkapelle (kaplicy łaski), gdzie znajduje się figura niemieckiej Czarnej Madonny (w skarbcu była zresztą cała gablota siostrzanych „czarnych Madonn”, na czele z naszą, Częstochowską), przy pełnym uroku rynku, stoi aż pięć kościołów, z potężną gotycką bazyliką włącznie. Dawno nie trafiło mi się przybyć do miejsca tak niedocenionego, nieopisanego w najrozmaitszych przewodnikach, materiałach itp., jak właśnie to sanktuarium. Można tam naprawdę spędzić cały dzień i na pewno jeszcze kiedyś do Altötting wrócimy. Tutaj także mieliśmy polskojęzyczne przewodniczki, które opowiadały nam o historii tego wyjątkowego miasta i o poszczególnych zabytkach.



Koziołek w parku na Herreninsel

Wróćmy jednak do pierwszego dnia — z Křtin już niedaleko mieliśmy do pałacu Lichtensteinów w Lednicach, który spełnił wszelkie oczekiwania. Wspaniała neogotycka budowla, w kolorze dojrzałego zboża budziła podziw swym ogromem, podobnie jak pełne przepychu wnętrza, które zwiedzaliśmy, ogród czy cały potężny kompleks parkowy. Tu też warto będzie kiedyś przyjechać, aby zobaczyć minaret, pałacyk myśliwski, czy inne budowle zespołu Lednice-Valtice. Po raz kolejny potwierdza się opinia, że Czechy są niedoceniane i wciąż mało znane — a tyle kryją w sobie skarbów.

Mogliśmy utwierdzić się w tym przekonaniu następnego dnia, gdy zwiedzaliśmy Mikulov, niewielkie, ale szalenie malownicze miasteczko, z potężnym zamkiem, wokół którego rozciągały się winnice i zielone wzgórza.

A skoro już jesteśmy przy rezydencjach — tę w Lednicach zbudował możny ród Lichtensteinów, ten sam, który dziś rządzi w miniksięstwie, ze stolicą w Vaduz, kiedyś jeden z najpotężniejszych w cesarstwie. Z kolei pałac na wyspie Herreninsel na Chimsee rozka-

zał wznieść Ludwik Bawarski, król uznany za szalonego, którego unieśmiertelniły właśnie zamki i rezydencje. Najslawniejszy to oczywiście Neuschwanstein, ale ten, który zwiedzaliśmy, przebija ikonyczną bajkową budowlę pełnymi przepychu wnętrzami, szczególnie salą lustrzaną, zaprojektowaną — podobnie jak sypialnia i inne komnaty, na wzór Wersalu i jako hołd dla Ludwika XIV — króla słońce. Przed pałacem, wśród trawników i fontann, gromadzili się turyści, za to z tyłu, na parkowym, a wręcz leśnym terenie było prawie pusto — udało się tam nawet zaobserwować spokojnie pasącego się koziołka.



Wodne niespodzianki w Hellbrun

Interesujące, by nie rzec ekscentryczne pomysły mieli też biskupi — władcy Salzburga. Bo jak inaczej opisać ogrody w Hellbrun, rezydencji Markusa Sitikusa, który całą aranżację ogrodów podporządkował wodzie i wodnym niespodziankom. W ten gorący dzień (choć było rano) nikomu nie przeszkadzały nieoczekiwane fontanny, tryskające a to z jelenich rogów, a to spod kamiennych płytek, a to spod podłogi — wszyscy świetnie się bawili, podziwiając też poruszany przez wodę teatr kukielkowy, czy rozmaite mechanizmy.



Panorama Salzburga

Wspaniały był też ulokowany w ogrodach pałac Mirabell — „piękny widok” — bo też faktycznie roztacza się stąd niepowtarzalna panorama salzburskiej starówki i twierdzy Hohensalzburg, gdzie zresztą też wyjechaliśmy, by podziwiać potężną warownię,

strzegącą kiedyś biskupiej stolicy i spoglądać na rozpościerające się u podnóża miasto Mozarta. Właśnie — Mozart — jego nie mogło też zabraknąć. Walcząc w upałem, wędrowaliśmy uliczkami pięknego barokowego Starego Miasta, oglądając kościoły i kamieniczki, w tym oczywiście także dom urodzin Mozarta, przy którym zbierały się tłumy turystów. Ogromna katedra, kolejna świątynia na tym miejscu, imponowała swym ogromem, a eleganckie place i mosty nad Salzach dodawały miastu uroku. Tylko Mozart na pomniku jakoś zadziwiająco podobny był do Mickiewicza...



Kościół św. Bartłomieja nad Königssee

Zmęczeni skwarem z utęsknieniem czekaliśmy na ostatni punkt tego dnia — czyli rejs po Königssee, które faktycznie przypominało fiord, ze wznoszącymi się po obu stronach górskimi szczytami. Fantastyczny kolor wody, kościółek św. Bartłomieja, do którego dopłynęliśmy, atmosfera relaksu udzieliła się chyba wszystkim.



Pokaz ptaków drapieżnych

W ten sposób rozpoczęliśmy spotkania z alpejską przyrodą, których kulminacja przypadła na dzień następny. Rozpoczęliśmy od zwiedzania położonego na wyniosłej skale zamku Hohenwerffen. Wnętrza, wnętrzami, ale główną atrakcją był tu pokaz ptaków drapieżnych, podczas którego mogliśmy obserwować nie tylko sokoły, ale też orły, bielika amerykańskiego, bielika olbrzymiego i bardzo sympatyczne sępy, które skakały sobie wśród widowni. Pogoda dopisywała,

więc ruszyliśmy na spotkanie z masywem Dachstein, podziwialiśmy go ze szczytu Krippenstein, z wysokości ponad 2000 m n.p.m., gdzie wyjechaliśmy kolejkami. Jezioro Halsztackie, wrzynające się między górskie zbocza, można było zaś zobaczyć z niezwyklej platformy widokowej, zwanej „Pięć palców”, wystającej ze skalnej krawędzi. Jak można się domyślić, nastąpiła cała sesja fotograficzna. Samo Halstatt, tak malownicze, że aż nierealne, przyczepione do skały, przytulone nad brzegiem jeziora, przypominało miasteczko z bajki. O tym jednak, że nawet w Arkadii należy oczekiwać rzeczy ostatecznych, przypominała nam kaplica czaszek, w dodatku zdobionych w rozmaite symboliczne motywy. Były więc szczyty, lodowce, punkty widokowe, jeziora — nie mogło też zabraknąć wodospadu. Piękną kaskadę mogliśmy obejrzeć w samym Golling, szkoda, że deszcz nie pozwolił wspiąć się na górę, by zobaczyć jezioro, z którego wodospad bierze swój początek.



Lodowiec na Dachsteinie

Cóż jeszcze pozostało do opisanie — oczywiście barokowy kościół i klasztor w Sankt Florian, sanktuarium św. Floriana koło Linzu, z biblioteką i apartamentami cesarskimi, Bad Ischl — cesarskie uzdrowisko o sennie nieco atmosferze kurortu, czy wreszcie położona u zbiegu trzech rzek Pasawa, również biskupie miasto, gdzie chyba upał najbardziej dał się nam we znaki i wszyscy marzyli, by skryć się chłodnym wnętrzu barokowej katedry.



Wycieczka przy wodospadzie w Golling



Klasztor w Sankt Florian

W ten sposób dotarliśmy do ostatniego dnia. Rozpoczęliśmy od zwiedzania zamku Karlštejn, oczywiście już w Czechach, niedaleko Pragi — królewska rezydencja była niegdyś miejscem przechowywania



Zamek Karlštejn

cesarskich klejnotów koronnych. Część osób wspięła się mozolnie na wzgórze — ci jednak, którzy nie daliby rady — wyjechali wygodnie bryczkami, dzięki temu wszyscy mogliśmy obejrzeć główne komnaty i dziedzińce. Szkoda, że największa atrakcja zamku,

czyli kaplica Świętego Krzyża, o wspaniale zdobionych ścianach, jest dostępna tylko dla niewielkich grup. Ale może kiedyś też się uda ją zobaczyć.

Ostatnim punktem programu było sanktuarium św. Wacława w Starej Bolesław, w miejscu, gdzie król Czech został zamordowany przez swego brata Bolesława, nota bene ojca Dobrawy, późniejszej żony Mieszka. Tutaj uczestniczyliśmy we Mszy Świętej, mogliśmy też zobaczyć romańską kryptę z lasem kolumn i drugi, również romański kościół. Wycieczka była już jednak zdecydowanie zmęczona... Wystarczy popatrzeć na zdjęcie, jak podpieramy kościelny mur, czekając na miejscowego proboszcza...



Przy sanktuarium w Starej Bolesław — zmęczeni pielgrzymi

O czym jeszcze warto napisać? Myślę, że o wspaniałej atmosferze, o tym, jak świetną grupę stanowiliśmy, jak miło się nam razem podróżowało i także o krótkich, ale bardzo treściwych minikazaniach Księdza Tomasza, którymi współtworzył też nastrój kolejnych dni naszego pielgrzymowania.

Ktoś mógłby zapytać — a co w przyszłym roku? Plany już są, szerzej ujawnimy je w następnym numerze „Verbum”.

J.K.

Międzynarodowy Dzień Dobroczynności

5 września, we wspomnienie św. Matki Teresy z Kalkuty, obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Dobroczynności. Warto zdobyć się na refleksję, jakie „dobre czyny” możemy zapisać na swoje konto, czy wspieramy liczne wszak organizacje charytatywne, świadczące pomoc humanitarną w Polsce i na całym świecie, niosące pomoc ofiarom wojen, klęsk żywiołowych, prześladowań, biedy i wykluczenia. Wymieńmy tu choćby kilka — Caritas Polska, Szlachetna Paczka, Polska Akcja Humanitarna. Coraz więcej jest też okazji, by zaangażować się w wolontariat, np. w szpitalach czy



hospicjach. Na wspaniały gest zdobywają się honorowi dawcy krwi. W tym samym dniu obchodzony jest też Dzień Adopcji Serca — czyli akcji mającej na celu objęcie pomocą duchową i materialną dziecka z uboższych krajów, prowadzonej przez misjonarzy oblatów m.in. w ramach projektu edukacyjnego „Misja Szkoła”, który ma zwiększyć szanse na uzyskanie wykształcenia. Każdy — czy to indywidualna osoba, czy to grupy lub koła parafialne, może wesprzeć tę inicjatywę, „adoptując” jedno z 65 dzieci z Madagaskaru. Więcej szczegółów na stronie www.misjaskola.pl.

Święto myśliwych

26 sierpnia odbyło się w Zagórz XX Rykowisko Galicyjskie, na które, jak co roku, przybyli licznie przedstawiciele kół łowieckich, pasjonaci myślistwa. Można było skosztować rozmaitych potraw, dziczyzny czy serów, zobaczyć pokazy psów myśliwskich i ptaków drapieżnych, odbył się też m.in. konkurs sygnalistów, oceny poroży jeleni czy zawody w strzelectwie sportowym. Szkoda, że udział w imprezie utrudniała fatalna pogoda, niestety niedziela była chyba najbardziej deszczowym dniem z całych wakacji. Mimo niesprzyjającej aury, poczty sztandarowe dzielnie pomaszerowały do kościoła parafialnego w Zagórz, gdzie odprawiona została Msza Święta, następnie poszczególne punkty imprezy odbywały się w Zakuciu. Uczestnikom, posilonym gulaszem, humory dopisywały.

FOT. ARCHIWUM MGOKIS



FOT. ARCHIWUM MGOKIS



Na kulinarnym szlaku...

Podczas trwania XX Rykowiska Karpackiego odbył się konkurs skierowany do uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych z gminy Zagórz, organizowany przez Miejsko-Gminną Bibliotekę Publiczną w Zagórz jako element operacji „Na kulinarnym szlaku — promocja wielokulturowych smaków gminy Zagórz”, dofinansowanej ze środków Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich w ramach Pomocy Technicznej Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich w latach 2014–2020. Celem było ukazanie bo-

gactwa smaków naszej gminy a także kształtowanie kultury literackiej i rozwój wrażliwości artystycznej poprzez stworzenie relacji z wydarzenia promocyjnego.

Do konkursu, pomimo wakacji i okropnej pogody, przystąpiło 14 uczniów. Zadanie z pozoru było proste: odwiedzić stoiska pań z Kół Gospodyń Wiejskich, porozmawiać z nimi, poprobować przygotowanych przez nie dań. Ale jak tu mnogość informacji i smaków w krótkim czasie ubrać w słowa. Młodzi reporterzy kilkakrotnie udawali się do stoisk (pewnie dlatego, że bardzo im posmakowały te pyszne potrawy), aby potem wszystko opisać.

Nad przebiegiem konkursu czuwała komisja w składzie Ewa Bryła-Czech — nauczyciel języka polskiego, Aniceta Brągiel dyrektor MGBP w Zagórz oraz Elżbieta Raus — pracownik MGBP w Zagórz. Jury miało trudne zadanie — jak tu oceniać 14 dobrych tekstów. Po burzliwej naradzie zostały przyznane trzy nagrody: I miejsce Amelia Karuś, II miejsce Bartosz Latusek, III miejsce Aleksandra Semen. Obok publikujemy najwyższej ocenioną pracę.



FOT. ARCHIWUM MGOKIS

Gdzie kucharek sześć, tam jest co jeść!

Najbardziej zaskoczyła nas pogoda. Wszyscy myśleli, że dzień będzie ciepły i słoneczny. Tymczasem z samego rana deszcz lunął niczym wodospad. Ta niespodzianka, choć niemiła, nie zepsuła nam smaków dań zasewrowanych przez Koła Gospodyń Wiejskich w Ośrodku Sportu i Rekreacji „Zakucie” w Zagórz. Panie zawiatały tam 26 sierpnia 2018 roku w ramach 20. „Rykowiska Podkarpackiego”, zorganizowanego przez Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Zagórz. Przygotowały tradycyjne, zagórskie dania.



Na poszukiwanie smaków wyruszyłam o godzinie dwunastej. Na początku udałam się do Koła Gospodyń Wiejskich z Mokrego, którego przewodniczącą jest pani Maria Mroczka. Panie zasewrowały dwa dania. Jednym z nich były pierożki z kapustą i maścidłem. Pierożki nie przypominały wyglądem tradycyjnych pierogów, a bułeczki, w środku których znajdował się farsz w postaci kapusty. Maścidło to ugotowane mleko zaciągane mąką i jajkiem. W nim moczy się pierożki. To właśnie maścidło sprawia, że smakują one tak pysznie. Drugim daniem przygotowanym przez Koło Gospodyń Wiejskich z Mokrego była babka ziemniaczana z sosem grzybowym. Babka przypominała placek ziemniaczany; jednak nie była smażona na patelni, a pieczona w piecu. Zapach i smak sosu grzybowego, którym była polana, przywiódł mi na myśl wspomnienie o rodzinnym grzybobraniu w zagórskich lasach. Oba dania były przepyszne.

Po wizycie u pań z Koła z Mokrego udałam się do stoiska Koła Gospodyń Wiejskich z Poraża. Panie przygotowały gulasz z dzika oraz bieszczadzkie bułeczki na sodzie. Kiedy próbowałam ich dań, z szerokim uśmiechem na twarzy zdradziły mi, że przepisów na nie nauczyły się od swoich rodziców. Dodały, że gotują je na co dzień. Nic, tylko pozazdrościć ich rodzinom — gulasz i bułeczki to prawdziwa rozkosz dla podniebienia!

W następnej kolejności zawiatałam do stoiska Koła Gospodyń Wiejskich z Zasławia. Panie z tego Koła również przygotowały dwa dania. Jednym z nich był żur do-

mowej roboty. Jego smak obudził we mnie wspomnienie rodzinnych świąt Wielkanocnych, które spotęgowało przyjemność płynącą z jedzenia. Drugim daniem były knysze z kapustą i grzybami. Knysze wyglądem przypominały półokrągły chleb, we wnętrzu którego krył się kapuściano-grzybowy farsz. Stanowiły idealną przekąskę do żuru. Panie zdradziły mi, że do przygotowania tych dań nie stosują wyszukanych przypraw; jedynie pieprz, sól, trochę kminku i majeranku. Aż trudno uwierzyć, ile dobrego smaku kryje się w prostocie!

Następnie udałam się do stoiska Koła Gospodyń Wiejskich z Wielopola. Koło to funkcjonuje już około siedemdziesięciu lat. Krótkiego wywiadu udzieliła mi pani Krystyna Trojnar, która pełni w nim funkcję zastępcy przewodniczącej. Panie przygotowały barszcz czerwony oraz gołąbki ziemniaczane. Pani Krystyna zdradziła mi, że przepisy na te dania są przekazywane z pokolenia na pokolenie w ich rodzinach, jednak zawsze starają się one dodać coś od siebie, np. czosnek niedźwiedzi. Dania Koła Gospodyń Wiejskich z Wielopola także były rewelacyjne — barszcz smakował wyśmienicie, a gołąbki rozplływały się w ustach.



Więcej Kół Gospodyń Wiejskich nie zjawiało się na „Rykowisku”, co nie znaczy, że nie było tam więcej kulinarnych atrakcji. W oczy rzucało się ogromne stoisko z kuchnią węgierską. Równie duże było stoisko przygotowane przez mieszkańców Zagórz, gdzie można było posmakować przeróżnych mięs i miodów. Znalazłam tam także słoik z ogórkami kiszonymi. Miłośnicy serów również mogli znaleźć coś dla siebie — całe stoisko z różnymi serami było do ich dyspozycji.

Dzień 26 sierpnia 2018 roku organizatorzy „Rykowiska Karpackiego” uczynili prawdziwym rajem dla smakoszy. Posmakowane tam dania wspominam jako ucztę dla podniebienia. Jeżeli także tam byłeś, Czytelniku, zapewne bardzo dobrze mnie rozumiesz. Jeżeli nie, niech nie zabraknie Ci tam za rok. To impreza, którą naprawdę warto odwiedzić!

Amelia Karuś

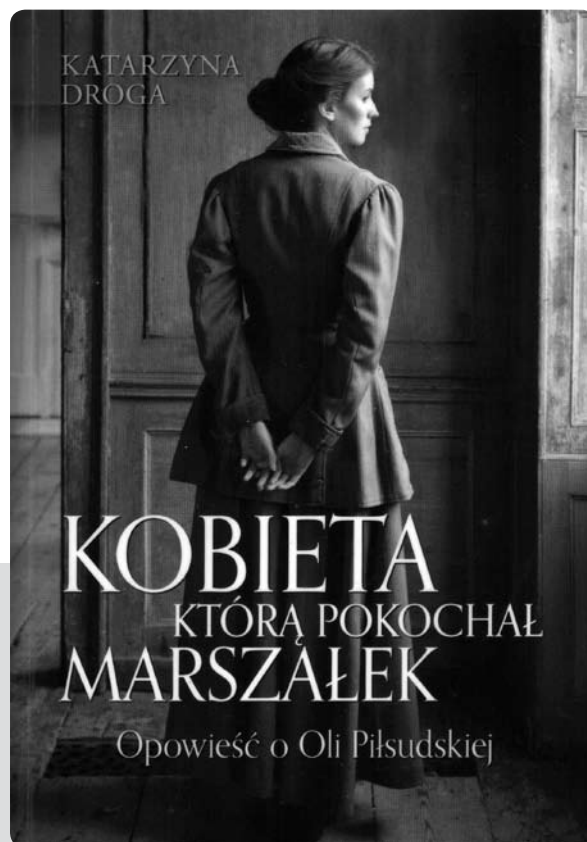
Kącik ciekawej książki

Katarzyna Droga, *Kobieta, którą pokochał Marszałek. Opowieść o Oli Piłsudskiej*, Kraków 2018

Książka ta przybliżyła nam postać Aleksandry Szczerbińskiej, późniejszej żony Józefa Piłsudskiego, która „miała odwagę być kobietą niezależną. W czasach, kiedy walka była sprawą mężczyzn, walczyła jak mężczyzna. Przemyciała broń, szyfrowała wiadomości, brała udział w zamachach”. Była komendantką oddziału kobiecego w Legionach, odznaczoną orderem Virtuti Militari. Jej ciekawe, barwne, dramatyczne życie mogłoby stać się scenariuszem sensacyjnego, a zarazem romantycznego filmu. Książka, dostępna w zagórskiej bibliotece, jest bardzo ciekawa, doskonale się ją czyta. Idealna lektura w roku 100 rocznicy odzyskania niepodległości, pokazująca nietuzinkową postać z tamtych czasów.

T.K.

Ola wracała zwycięska. Przywiozła dynamit, chociaż nie bez przygód. Schowała ładunek w pasie pod suknią, jak zwykle, ale akurat zapanował upał i duszące wyziewy drażniły ją wyjątkowo. Bała się mdłości i kompromitacji, gdyby chwyciły ją torsje na dworcu albo w pociągu. W łazience przepakowała dynamit do podróżnej walizy, wróciła do przedziału i usnęła. Współpasażerowie, dwaj mężczyźni, wydawali się mili, ale kiedy ocknęła się na jakiejś stacji, już ich nie było. Niestety, walizki Oli wypełnionej dynamitem także nie było. Podobna, ale z zupełnie innym ładunkiem torba tkwiła smętnie na swoim miejscu. Konduktor, owszem, pomógł, bo wiedział, że panowie przesiedli się do przedziału dla palących, lecz właśnie na tej stacji opuszczali pociąg. Ola dopędziła ich z walizą, błagając w duchu, by nie sprawdzili zawartości jej bagażu. Miała szczęście, jak nieraz podczas



akcji: udało się jej wymienić torby i zdążyła wrócić do pociągu. Dynamit dotarł na miejsce przeznaczenia, do Wilna, lecz ilekroć pomyślała, jakie miny mieliby owi uprzejmi panowie, gdyby zamiast prywatnej garderoby wyjęli z torby ładunki wybuchowe, ogarniał ją histeryczny śmiech. Dziękowała Bogu, że zdołała odzyskać bagaż. Jakiś dobry duch wyrażnie jej sprzyjał.

Fragment książki

Dzieci kontra śmieci czyli wakacyjny recykling — ekologicznie i twórczo

Edukacja ekologiczna jest bardzo ważna, szczególnie kiedy mowa o najmłodszych. Zamiast nudnych pogadanek i wykładów warto edukować dzieci poprzez sztukę i dobrą zabawę. I właśnie w taki sposób wolny wakacyjny czas spędzały dzieci w murach naszej zagórskiej biblioteki. W pierwszym dniu zajęć przerabialiśmy plastikowe butelki na świnki-skarbonki. No cóż, nie było to łatwe zadanie, ale skarbonki udało się zrobić. Drugiego dnia przerabiamy stare gazety i sza-

FOT. ARCHIWUM MGOKiS



►►► 19

ry papier na... dinozaury! Na początku było trochę trudno. Mnóstwo kulek z papieru, wielki bałagan i nie wszystko szło tak, jak chcieliśmy. W końcu dzieci podzieliły się na grupy, w których wykonywały własne



FOT. ARCHIWUM MGOKiS

dinozaury. Powstały trzy okazałe gady które można podziwiać w oddziale dla dzieci. Na następnym spotkaniu uczestnicy własnoręcznie ozdabiali bawełniane torby. To produkt ekologiczny wielokrotnego użytku, idealnie nadający się do noszenia książek oraz innych drobiazgów. Na ostatnim spotkaniu uczestnicy wykonywali guzikowe fantazje. Obrazki z guzików to prosty sposób na wyjątkową dekorację dziecięcego pokoju

— przy okazji można wykorzystać przedmioty, w tym wypadku guziki, które nie są nam już potrzebne, żeby zrobić z nich coś nowego, ładnego, pożytecznego. Oprócz warsztatów plastycznych dzieci miały okazję zobaczyć cztery filmy: *Wyspa dinozaurów*, *Fernando*, *Pszczółka Maja*, *Rysiek Lwie Serce*. W sumie odwiedziło nas 215 osób.



Wszystkim dzieciom — uczestnikom naszych wakacyjnych spotkań dziękujemy za udział i dobrą zabawę. Serdecznie zapraszamy Was do odwiedzania biblioteki, uczestniczenia w kolejnych warsztatach, wystawach i korzystania z bogatych zbiorów. U nas każdy znajdzie coś dla siebie.

Mała książka — wielki człowiek

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna przystąpiła do pilotażowego projektu dla trzylatków realizowanego w ramach ogólnopolskiej kampanii „Mała książka — wielki człowiek” który rozpocznie się **we wrześniu 2018 roku**. Akcja ma zachęcić rodziców do odwiedzania biblioteki i codziennego czytania z dzieckiem. Każdy trzylatek, który przyjdzie do biblioteki, otrzyma w prezencie wyprawkę czytelniczą, a w niej: książkę *Pierwsze wiersze dla...* oraz Kartę Małego Czytelnika. Za każdą wizytę w bibliotece zakończoną wypożyczeniem minimum jednej książki z księgozbioru dziecięcego Mały Czytelnik otrzyma naklejkę, a po zebraniu dziesięciu zostanie uhonorowany imiennym dyplomem potwierdzającym jego czytelnicze zainteresowania. W wyprawce znajdą coś dla siebie także rodzice. *Książką połączeni, czyli o roli czytania w życiu dziecka* to broszura informacyjna, przypominająca o korzyściach wynikających z czytania dzieciom oraz podpowiadająca, skąd czerpać nowe inspiracje czytelnicze. Dzięki akcji dziecko pozna ważne miejsce na czytelniczej mapie dzieciństwa (bibliotekę) i zostanie pełnoprawnym uczestnikiem życia kulturalnego.

O szczegółach akcji poinformujemy państwa niedługo. Plakaty zostaną umieszczone na naszej stronie internetowej, Facebooku, w bibliotece i w przedszkolach.

Elżbieta Raus



W zdrowym ciele, zdrowy duch

Zapraszamy na zajęcia fitness, rozpoczęcie 4 września 2018.

Miejsce: Hala Sportowa przy Szkole Podstawowej nr 2 w Zagórz.

Termin: wtorek i czwartek godz. 19.00.

Zajęcia wtorkowe to MCCT (STEP; Muscle Cardio Circuit Training) — intensywny trening oparty na cyklicznym łączeniu bloku cardio — wydolność aerobowa (STEP) z ćwiczeniami wzmacniającymi — muscle, z użyciem dodatkowych akcesoriów fitness. Jest to rodzaj treningu obwodowego; prosta choreografia tworzy blok cardio, po którym wzmacniamy poszczególne grupy mięśni. Odpowiednio dobrane obciążenie sprawia, iż każdy intensywność treningu tworzy indywidualnie. Naprzemiennosc bloków pozwala efektywnie kształtować sylwetkę.

Zajęcia czwartkowe — TBC & BODY BALL (Total Body Conditione) — ćwiczenia o średniej intensywności,

które w krótkim czasie pozwolą ukształtować sylwetkę. Aerobowy charakter pomaga zrzucić zbędne kilogramy oraz poprawia wydolność organizmu, wzmacnia mięśnie. Są to zajęcia o średniej intensywności, dzięki którym wzmacnia się wszystkie partie mięśniowe. Body Ball to ćwiczenia z użyciem dużej piłki rehabilitacyjnej, wzmacniające mięśnie, poprawiające koordynację ruchową i poczucie równowagi; trening nastawiony także na profilaktykę przeciążeń kręgosłupa oraz kształtowanie wyprostowanej, aktywnej sylwetki.

Cena: 50 zł (karnet miesięczny ważny przez 30 dni od dnia dokonania płatności).

Wpłata na konto: 60 1240 2340 1111 0010 4403 3801.

Wstęp na zajęcia za okazaniem dowodu wpłaty.

Zapraszamy do wspólnych ćwiczeń! Ruch to prawdziwe zdrowie.

Zwiastowanie z Kieżmarku

W tym roku wybraliśmy się na kilka dni na Słowację i odwiedziliśmy Kieżmark. Tam oczywiście musieliśmy zajrzeć do gotyckiego kościoła, gdzie znajduje się przedstawienie Zwiastowania, porównywanego do naszego, zagórskiego wizerunku. Scena stanowi kwatere jednego ze skrzydeł gotyckiego ołtarza, a mogliśmy ją oglądać całej okazałości podczas Mszy Świętej 15 sierpnia, wraz z bardzo licznie zebranymi wiernymi.



Aktualności parafialne

☛ **3 września** dzieci i młodzież, a także nauczyciele i wszyscy pracownicy oświaty rozpoczynają nowy rok szkolny, zachęcamy do udziału we Mszy Świętej i do spowiedzi, by w ten czas pracy i wysiłku wkroczyć z Bogiem.

☛ **7 września** — pierwszy piątek miesiąca, zapraszamy na Mszę Świętą wieczorną o godzinie 18.00, w kościele w Zasławiu o 17.00. Okazja do spowiedzi codziennie przed Mszą Świętą. Ksiądz Tomasz wyjątkowo przyjedzie do chorych w sobotę, gdyż w piątek będzie to-

warzyszył pielgrzymce grupy AA, która po spotkaniu w Zagórz uda się do domu rekolekcyjnego w Zboiskach.

☛ **8 września** — Święto Narodzenia NMP, zapraszamy na Mszę Świętą o 18.00.

☛ **14 września** — Święto Podwyższenia Krzyża Świętego, zapraszamy na Drogę Krzyżową na wzgórze klasztorne. Msza Święta wyjątkowo pół godziny wcześniej, o 17.30.

☛ **15 września** — wspomnienie NMP Bolesnej.

☛ **16 września** — niedziela środków społecznego przekazu, modlimy się za pracowników mediów.

☛ **17-19 września** — Kwartalne Dni Modlitw za dzieci, młodzież i wychowawców.

☛ **18 września** — święto św. Stanisława Kostki.

☛ **21 września** — święto św. Mateusza, apostoła i ewangelisty.

☛ **29 września** — święto świętych Archaniołów Michała, Gabriela i Rafała.

www.parafia-zagorz.pl
kontakt@parafia-zagorz.pl

Parafia Rzymskokatolicka

pw. Wniebowzięcia

Najświętszej Marii Panny

ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz

tel. 13 462 20 36

Kancelaria parafialna czynna jest
od poniedziałku do piątku
pół godziny przed mszą świętą wieczorną
i po mszy świętej